

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2017.31>

Mariusz Brodnicki, *Athenae Gedanenses Ephraima Praetoriusa*, Wydawnictwo Athenae Gedanenses, Gdańsk 2016, ss. 591, ISBN 978-83-64706-14-1\*.

Głośne dzieło Ephraima Praetoriusa wydane zostało w dobrej szacie graficznej i typograficznej. Zadeedykowano je Profesorowi Lechowi Mokrzeckiemu, badaczowi historii kultury starego Gdańska. Składa się, poza zwięzłym wstępem wydawcy oraz jego pióra informacji o zasadach wydania, z faksimile dzieła Praetoriusa *Athenae Gedanenses*, z polskiego tłumaczenia tego tekstu oraz załączonego indeksu osobowego. Na okładce wykorzystano frontspis z dzieła Praetoriusa. Teksty z łaciny i niemieckie-go przekładało kilkoro tłumaczy (Maria Otto, Roman Dziegielowski, Jacek Kuchta).

W omawianej publikacji przyjęto następujące zasady wydania. W wydaniu oryginału pominięto karty „puste”, uwzględniono „karty, na których znajdują się odręczne zapiski czytelników. Przy czym z uwagi na fakt, iż zapiski nie są integralną częścią *Athenae Gedanenses*, ale zostały dodane później, nie zostały one przetłumaczone” (s. 587). Ta metoda budzi moje wątpliwości, do których wrócę w dalszym ciągu moich uwag. Należy podkreślić, że wydawca ogólnie zrezygnował z aparatu krytycznego wydania, co zostało przez niego uzasadnione tym, że biogramy osób występujących u Praetoriusa czytelnik może znaleźć bądź w wielotomowym wydawnictwie z dziejów gimnazjum akademickiego gdańskiego, bądź w regionalnych słownikach biograficznych. Notabene w tym zestawieniu pominął fakt, o który jako autor dziejów gimnazjum akademickiego w Toruniu muszę się upomnieć: biogramy toruńskie znajdują się także w moich pracach, biogramy elbląskie opracował nieżyjący już Marian Pawlak.

---

\* Taki jest tytuł na karcie tytułowej książki. Formalnie Mariusz Brodnicki jest wydawcą dzieła i autorem wstępu. Pozostałe informacje wydawnicze znalazły się dopiero na ostatniej karcie książki.

Rozwiązanie przyjęte przez wydawcę można uznać za celowe, jednakże prowadzi to do określenia publikacji raczej jako wydawnictwa bibliofilskiego. Niewątpliwie znajdzie ono czytelników zarówno w Gdańsku, jak i w Niemczech. Natomiast, kiedy w swoim czasie sugerowałem krytyczne wydanie dzieła Praetoriusa, sytuacja badawcza była zupełnie odmienna. To fakt niewątpliwy. Ja jednak wskazywałem, że w ewentualnym wydaniu krytycznym należałoby uwzględnić nie tylko odrębne prace kontynuatorów Praetoriusa, lecz także to, że w różnych egzemplarzach dzieła Praetoriusa zachowanych w bibliotekach polskich są różnego rodzaju dopiski<sup>1</sup>. Oczywiście, argument wydawcy dzisiaj byłbym gotów częściowo przyjąć jako zasadny. Nie wolno jednak zapominać, że istnieje wtedy zawsze niebezpieczeństwo, że niektórzy badacze będą powtarzać informacje wcześniej sprostowane<sup>2</sup>.

Przypominam krótko, co zawarło bio-bibliograficzne dziełko Praetoriusa. Poza jego wstępem i dedykacją Praetoriusa (choć gdańszczanina, to skierowaną jednakże do rektora toruńskiego gimnazjum akademickiego, Piotra Jaenichena) mamy ogólne informacje o dziejach szkoły gdańskiej, o jej rektorach i profesorach, o protoscholarchach, a w tzw. *Dodatkach* umieścić: w pierwszym, obszernym – informacje także o innych szkołach działających w Gdańsku, a w drugim – o rektorach i profesorach szkół akademickich w Toruniu i Elblągu. Zważywszy, że obracamy się w kręgu oświaty protestanckiej, że kariery profesorów czy nauczycieli gimnazjalnych tych szkół były (w różny sposób) związane z karierami duchownych luterańskich czy kalwińskich, działających w Prusach Królewskich, całość dzieła zawarła ówczesnie ogromny ładunek informacji bio-bibliograficznych dotyczących kręgu osób od drugiej połowy XVI w. po czasy działalności Praetoriusa, który żył w latach 1657–1723. Dokładał on niewątpliwie starań, by uzyskać o wielu osobach z różnych źródeł informacje możliwie pełne.

Wielostronna działalność pisarska Praetoriusa, teologa, pedagoga, kronikarza epoki, wykracza poza samo dzieło dziś ponownie publikowane. Należałoby je umie-

<sup>1</sup> Por. Stanisław SALMONOWICZ, *W kręgu toruńskich erudytych osiemnastego wieku*, [in:] *Księga Pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, red. Zbigniew ZDRÓJKOWSKI, t. 1: (XVI–XVII w.), Toruń 1972, s. 230–231. Wskazywałem, że różne egzemplarze edycji *Athenae Gedanenses* w zbiorach polskich zawierają rękopiśmienne poprawki i uzupełnienia. Dowodziłem także, że można uwzględnić liczne, częściowo tylko drukowane uzupełnienia pióra historyka gdańskiego Andrzeja Schotta (1707–1764). Wydawca nie podał, czy skorzystał z innych egzemplarzy dzieła Praetoriusa niż reprodukowany w faksymile. Ja za najcenniejszy egzemplarz (może się mylę) uznałem ten zachowany do dziś w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu (sygn. 110437, dawna sygn. K.8°), por. także: Andreas SCHOTT, *Analecta ad Athenas Gedanenses [...]*, Gedani 1758. Szczegóły moich ówczesnych informacji w cytowanym fragmencie mego tekstu. Notabene nie wszyscy przecież autorzy biogramów w słownikach regionalnych korzystali z tych uzupełnień. Warto przynajmniej o tym pamiętać.

<sup>2</sup> Jak wygląda niekiedy w praktyce sięganie do starych publikacji osiemnastowiecznych bez znajomości literatury przedmiotu, wskazałem w krytycznej ocenie monografii: Jerzy STARNAWSKI, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej do końca wieku XVIII*, Wrocław 1984; por. Stanisław SALMONOWICZ, *Profesor Jerzy Starnawski i erudyci Prus Królewskich czyli o pożytkach ze studiowania bibliografii*, [in:] idem, *O rzemiośle recenzenta. Studia z warsztatu historyka*, Warszawa 1999, s. 40–46. Notabene pierwodruk tego tekstu ukazał się już w „Zapiskach Historycznych” w 1986 r., ale nie zauważyłem, by mnie w potrzebie cytowano. Taki jest dziś los erudytych?

ścić w rzędzie przedsięwzięć typowo erudycyjnych, właściwych dla wielkiego ruchu erudycji historycznej w XVII w., związanej z konkurencyjną walką wyznań protestanckich i katolicyzmu. Punktem wyjścia z reguły, a i wykształcenia, była u erudytów kościelnych teologia<sup>3</sup>. Czołowym dziełem historiografii luteranckiej aż do początku XVIII w. były tzw. *Centurie magdeburskie* (1559–1574), dzieło zbiorowe traktujące o dziejach chrześcijaństwa od czasów biblijnych po epokę Marcina Lutera. Można powiedzieć, że wiek XVII był dla historiografii wiekiem erudycji, z reguły bardzo regionalnej, mocno kronikarskiej i budującej pewne zasady krytyki źródeł historycznych, rozwijającej początki nauk pomocniczych historii<sup>4</sup>. Pracownicy erudyci zakonów katolickich (ruch tzw. bollandystów w Belgii), czy też pastory i nauczyciele gimnazjalni protestanccy, preferowali opracowanie tematyki bio-bibliograficznej, zwłaszcza z dziejów kościelnych i oświaty. I tu właśnie, w ostatniej jakby fazie tego typu działań jeszcze przed sukcesami oświeceniowej historiografii, umieścić należy działalność Praetoriusa. Obok jego dzieł związanych z oświatą gdańską, wspomnieć trzeba cenioną w Europie protestanckiej swego rodzaju bibliografię „biblijną” – *Bibliotheca Homiletica* (cztery tomy w latach 1691–1719). W rękopisach pozostały liczne dzieła erudycyjne Praetoriusa związane z Toruniem. Nie sposób pisać o historii protestantyzmu toruńskiego na przełomie XVII i XVIII w. bez wykorzystania jego materiałów.

Otrzymaliśmy więc publikację quasi-bibliofilską, przybliżającą świat erudycji toruńsko-gdańskiej wieku XVIII. Dedykowanie książki Lechowi Mokrzeckiemu to dowód, że powojenne badania gdańskie nauki i oświaty w kręgu protestanckim jemu najwięcej zawdzięczają<sup>5</sup>.

Stanisław Salmonowicz (Toruń)

---

<sup>3</sup> Por. Karl VÖLKER, *Die Kirchengeschichtsschreibung der Aufklärung*, Tübingen 1929, s. 11: „Der Begriff der Kirchengeschichte ist gewiss so alt wie die Theologie selbst”.

<sup>4</sup> Tu ogromna rola dzieła: Jean MABILLON, *De re diplomatica* (1681).

<sup>5</sup> Trudno nie wspomnieć, że już w 1973 r. byłem recenzentem rozprawy habilitacyjnej Lecha Mokrzeckiego, która w gruncie rzeczy dopiero otworzyła szeroko drogę do badań nad dziejami gdańskiego *gymnasium academicum*, wykraczając poza dawniejsze prace niemieckie.